Tau, List Motywacyjny (feat Paluch)

Pamiętam czasy kiedy miałem same problemy
Ciągle bez pieniędzy, miłości
Zastanawiałem się czemu wciąż pakuję się w nowe... problemy
Nie wiedziałem skąd się to bierze
I tak się zastanawiałem: "Skąd się to może brać?"
I w końcu to pojąłem.
W końcu to zrozumiałem!

Czemu mamy nierówne szanse, kiedy mamy wspólny cel?
Boże, powiedz jak żyć naprawdę, nie wiem wcale jak mogę chcieć
Czemu mamy nierówne szanse, kiedy mamy wspólny cel?
Boże, powiedz jak żyć naprawdę, nie wiem wcale jak mogę

Czasami nie chce Ci się żyć, chciałbyś leżeć w grobie
Jeden problem może Ciebie wbić w glebę jak nagrobek
Człowiek przecież nie jest Bogiem uświadom to sobie, sobie
Jeśli jesteś powiedz - czemu nie możesz się podnieść?
Jestem listonoszem Boga noszę wiarę po domach
Nie wchodzę po schodach, częściej po częstotliwościach i wołam
Można żyć chwilą i w chwilę stracić życie!
Nie jesteś nieśmiertelny, życie to jest Twój priorytet, synek
Spójrz najpierw co cię boli, może to alkoholizm, który powoli Cię wykończy
Bo to właśnie on pozwolił stoczyć się ludzkości
To zwykła trucizna stworzona do kontrolowania tych polskich rodzin,
To boli, dalej: bierzesz narkotyki bracie?
To nie bułka z masłem
Tylko twarde śmiertelne substancje, poważnie
Ryjesz sobie banie tym ćpaniem, brat
Śmierć nie jest asertywna zawsze jest na tak!
Siostro, czemu nie szanujesz tyłka?
Co w twoich ustach ląduje częściej niż eucharystia?
Nadejdzie dzień gdy zostaniesz matką
A przypadkowy ojciec powie wtedy tobie głośno: "Jesteś szmatą!"
Dość już! Nie wiesz nawet co to święty spokój
Zmieńmy sposób myślenia na sposób wierzenia Bogu
Miłość istnieje trzeba tylko po nią sięgnąć, człowiek
Teraz wstawaj i naprawiaj, bo ja tego za ciebie nie zrobię!

Czemu mamy nierówne szanse, kiedy mamy wspólny cel?
Boże, powiedz jak żyć naprawdę, nie wiem wcale jak mogę chcieć
Czemu mamy nierówne szanse, kiedy mamy wspólny cel?
Boże, powiedz jak żyć naprawdę, nie wiem wcale jak mogę

Jeśli od kogoś, kogo kochasz, ziom, dostałeś srogi wpierdol
To na pewno wiesz czym jest ból, pamiętasz to, na pewno
W szkole sucha gadka: "Yyy... spadłem ze schodów"
Choć myśleli, że wpadłeś, ale pod 8 samochodów
Dziś to nie istotne, gniew zdusił uczucia
To nerwobóle, kłucia, duszności i ta bezsenność
My stanowimy jedność, dzieci rozbitych rodzin
Chcemy pamięć zagłodzić przez tysiące długich godzin
Potraktuj to jak znak, bo tak jak my jesteś wybrańcem
Twoim bratem strach napędza w codziennej walce
Możemy więcej, choć z brudnych ran cieknie ropa
Na glebie częściej, bo od swoich dostajemy kopa
Nie płacz chłopak, proszę - bądź silna dziewczyno!
Lepsze dni już idą, ich nogi związane liną
Jebać wczoraj, osądzać ciebie nikt nie ma prawa
Gdyby wiedzieli gdzie byleś, padliby na kolana

Tej, zero współczucia, cały dzisiejszy świat
Użalając się nad sobą, marzenia zostaną w snach
Nie jesteś ofiarą, ofiary przykrył zimny piach
Już do ostatnich dni miej gotowości stan

Zero współczucia, cały dzisiejszy świat
Użalając się nad sobą, marzenia zostaną w snach
Nie jesteś ofiarą, ofiary przykrył zimny piach
Już do ostatnich dni miej gotowości stan

Ej, sam wiem jak to jest
Kiedy wracasz na kwadrat, a na ciebie czeka tylko... pies
Nie każdy miał szansę, by kochać, chłopak
Oni nie wiedzą, co to znaczy biedować
Rozumiem cię dziewczyno, też nie miałem ojca
Też nie miałem szans, żeby poznać Boga
Myślałem że Go nie ma, skoro nie ma szczęścia
To właśnie wtedy trzeba wstać i ruszyć do nieba
Nigdy więcej nie uderzysz mojej matki draniu!
Nigdy więcej nie chcę przytulać pijaków, rozumiesz?
Nie mam siły się za ciebie wstydzić
Dopóki nie odmienisz życia, mówię wypad!
Słyszysz?
Nie chcę skończyć jak ty, ostatni dziwkarz!
Ja chcę normalnie żyć, przestań w końcu mnie zabijać!
Jak mam skończyć edukacje, kiedy przechlewasz wypłatę?
Czemu zabierasz mi szansę?
Już nie pamiętam kiedy miałem te wakacje
Ale pamiętam zło, które wyrządziłeś matce!
Znowu spałeś na klatce lub chlałeś za przystankiem
Znowu patrzą się na mnie kiedy przechodzę tym placem
I cię prowadzę, mam już oficjalnie dosyć, gnoju!
Nie chcę ćpać, chlać, puszczać się, mój Boże pomóż!
Chcę skończyć szkołę, znaleźć pracę i stworzyć rodzinę
I zacznę właśnie dzisiaj bo nie zamierzam umierać w syfie!